

NASZ DZIENNIK

Poniedziałek, 17 grudnia 2007, Nr 294 (3007)

Dział: **Sport**

Mistrzostwa Europy w pływaniu na krótkim basenie

Klasa Sawrymowicza, kolekcjoner Korzeniowski

Pod koniec listopada został wybrany najlepszym pływakiem Europy przez prestiżowy magazyn "Swimming World", w sobotę swą klasę tylko potwierdził. Mateusz Sawrymowicz w kapitalnym stylu wygrał wyścig na 1500 m stylem dowolnym podczas odbywających się w Debreczynie mistrzostw Europy na krótkim basenie, bijąc przy okazji nowy rekord Polski. Nasi reprezentanci wrócili z Węgier z ośmioma medalami, aż trzy z nich zdobył Paweł Korzeniowski.

To był prawdziwy popis naszego reprezentanta. Sawrymowicz rozpoczął finał w roli głównego faworyta walki o złoto i ani przez moment nie dał rywalom nadziei, że może mu się noga podwinąć. Od początku płynął bowiem znakomicie, swoim rytmem, niemal bezbłędnie. - Czułem lekkość w ruchach - przyznał później wymownie. Już na pierwszych stu metrach Polak był na czele i jedyną zagadką wydawał się czas, w jakim dystans pokona. Ostatecznie minął metę po 14.24,54 min, poprawiając rekord Polski. Kolejny zawodnik osiągnął ją po ponad pięciu sekundach, co oznaczało jedno - nokaut. - Wyścig ułożył się dla mnie fantastycznie, do końca wytrzymałem tempo. Nie mogę jednak powiedzieć, czy dałem z siebie wszystko - dodał nasz mistrz Europy. Na prawdziwą weryfikację umiejętności przyjdzie czas, gdy obok Polaka płynąć będą inni wielcy tego dystansu. W Debreczynie kilku z nich zabrakło (co oczywiście nie umniejsza sukcesu szczecinianina), a kolejni - m.in. Przemysław Stańczyk, czwarty, z dużą stratą do podium - wypadli ciut poniżej oczekiwań. Mistrzowskiego tytułu na 200 m stylem motylkowym nie obronił Paweł Korzeniowski. Nasz reprezentant stoczył emocjonujący pojedynek z bohaterem mistrzostw Laszlo Csehem. Rozpoczął dużo słabiej, przez sporą część dystansu płynął daleko za Węgrem. Zbliżył się do niego w końcówce i nawet się wydawało, że będzie w stanie go wyprzedzić. Zabrakło 0,06 sekundy. - Zadecydował początek i błąd przy ostatnim nawrocie - przyznał Polak. Gorycz z utraty mistrzostwa w niewielkim stopniu zrekompensował fakt, że Cseh wcześniej wywalczył w Debreczynie dwa tytuły i pobił dwa rekordy świata. Był w wielkiej formie.

O ile srebro mogło nieco Korzeniowskiego rozczarować, o tyle sprawiło mnóstwo radości Aleksandrze Urbańczyk. Polka zajęła drugie miejsce w świetnym w swoim wykonaniu wyścigu na 100 m stylem zmiennym. Po motylku i grzbiecie była nawet pierwsza, złoto przegrała w żabce, ale nie narzekała. Dla niej medal oznaczał powrót do czołówki, a na okrasę pobiła jeszcze rekord kraju (1.00,53 min). - Jestem szczęśliwa z miejsca i czasu - powiedziała Polka. Wygrała niepokonana od trzech lat Finka Hanna Maria Seppaelae. Wczoraj nasza medalowa kolekcja wzbogaciła się o dwa brązowe krążki. Wywalczyli je Jędrzejczak na 100 m motylkiem oraz Korzeniowski na 200 m dowolnym. Oboje byli po swych wyścigach zadowoleni, szczególnie pani Otylia. Uzyskała ona czas 58,40 s., wygrała faworytka, Niemka Inge Dekker (56,82). Korzeniowski, dla którego był to 12. (!) medal w ME na krótkim basenie, pokonał dystans w 1.44,05 min, triumfował - po raz czwarty z rzędu - Włoch Filippo Magnini (1.43,50). Bardzo blisko podium była również Katarzyna Baranowska. Mistrzyni sprzed dwóch lat i wicemistrzyni Europy sprzed roku na 400 m stylem dowolnym tym razem musiała się zadowolić rekordem Polski (4.31,89 min) i najgorszym dla sportowca, czwartym miejscem. Pierwsze zajęła Włoszka Alessia Filippi (4.30,46).

Ogółem Polacy wywalczyli w Debreczynie osiem medali, po trzy złote i srebrne oraz dwa brązowe.

Piotr Skrobisz

www.naszdziennik.pl